

Spis treści

Wzgórze Tara	2
Miłość drzew	3
Deszcz w Karkonoszach	4
Rozstanie	5
Prowincjonalny.....	6
Zdzich.....	7
Wracam.....	8
Ballada ciepłózkowa.....	9
Zakochani	10
Mijamy się	11
Niepamięć.....	12
Gór wołanie	13
Za kulisami.....	14
Modlitwa Kościółka do Boga i ludzi	15

Wzgórze Tara

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki

Przygrywka: **D A G G A D A G A D**

Tam pod tym drzewem lipowym	D G D A
Leży mej pani grób	D G A
Szumią więc lasy nad smutnym jej losem	G A h D
Szumią jej trawy do snu	G A D

W dniu gdy wybrała me serce
Z wianuszka kwiatów u stóp
Gdy powiedziała w tańcu że kocha
Miłość pukała do snów

Zgodziła się więc wyjść za mnie
Za pełnie trzy miał być ślub
Na wzgórzu co go stąd widać tak dobrze
W kwiatkach brodziłem jej słów

Tamten kościółek w dolinie
Połączyć miał dusze nam
Mój dom co stoi przy rzece za młynem
Za wspólny kont służyć miał

W dniu gdy jechałem ją pojąć
Zza wzgórz Tara przyszedł los
Ten co ją kochał szaleńczo, zazdrośnie
Po głowę mą jechał wprost

Ona mu drogę przeszyla
Błagając o życie me
On gdy zrozumiał że ona mnie kocha
W dłoni zabłysła mu śmierć

Zostałem go nad jej ciałem
W oczach wciąż jeszcze miał łzy
Ona zaś w białej sukni z welonem
Róży kwiat na sercu kwitł

I tam gdzie stał tam też upadł
Obok zaś ległem ja
Więc dwie mogiłki śpią pod tą lipą
Trzecia za wzgórzem Tara

Miłość drzew

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki

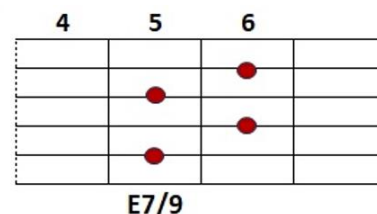
Tam gdzie wiatr obejmuje wielkie góry ramieniem
Tam gdzie mocniej przytula nas cisza
Droga mleczna z drogami do miasta się kłóci
Która lepszym kompasem jest dzisiaj
Tam gdzie nocy majestat w burzy liści zielonych
Las tam nuci szumiącą wieść
Tam gdzie serca splecione kochankowie tej ziemi
W uniesieni śpiewają swą pieśń

a e C
F E
a e C
F E
E7⁹> G
C E7 a
A7⁹>
E7

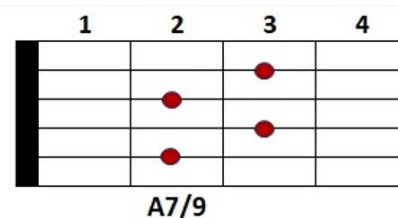
**Ja tak pragnę do twoich ust
A ja tęsknię dotyku twego
Zasłuchani w szum własnych słów
Kochankowie lasu mojego**

d G C
d E a
A7⁹> a
d E a

Przytuleni szelestem włosów liśćmi spleceni
Zamiast słów tylko ich serca krzyk
I tak blisko od siebie jednak wciąż za daleko
By ich usta spotkały się dziś
Oczy łzami znów zaszyły deszcz obmywa kochanków
Wróży z gwiazd co w pierzynie chmur skrzą
Cały las co się patrzy na miłosny megalians
Oni tylko dla siebie tu są



Od jesieni do zimy i od wiosny do lata
W tańcu co nieruchomym się zdał
Nie zwracają uwagi na to czego nie wolno
Bo za mały i dla nich ten świat
Włosy w złotych kolorach rozrzucone dokoła
Jesień suknię zdejmuje dziś z niej
Stoją patrząc na siebie wstydu nie ma w ich oczach
W obcych wzroku maluje się cień



Tak też trwali latami w pożądaniu tym tkwiąc
Kiedy żar objął ich cały świat
I spłonęli oboje wciąż wpatrzni przez ogień
I dotknęli na moment swych ciał
Tyle lat namiętności co dla chwili w płomieniach
I przywarli tak do swoich ust
Pozostali na zawsze z węgla para kochanków
W tym spełnieniu miłosnych dusz

Deszcz w Karkonoszach

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Kapo II próg

Przygrywka: **G C D C D G C D D7 C D G e C D C D G**

Cieniem malowany stok	G C D
Na przełęczy chmury wiesza od zachodu	G C D
Tu w samotni w szyby lekko stuka deszcz	e h C G
Na niebieskim szlaku znów pobłądził	C G D D7
W małym stawie rzeźbi kręgi z tafli szkła	C D G e
Kotłem pójdzie jak wędrowiec aż do strzechy	C D C D G
My w środku a na zewnątrz deszcz nam gra	C D G e
Rozciągnięty w całe Karkonosze	C D C D G

Po takim deszczu gdy wyjdzie słońce	C D G
Gdy rozleje swój cały blask	C D e
Po takim deszczu gdy zadymią góry	C D G e
pójdziemy z muzyką przez świat	C D G

Świt nam strąca gwiazdny pył
Z nieba co zalane łzami wczesnie wstaje
Palcem Bóg wskazuje Kopy czarny wierch
Jakby przyodziewał dziewczę w złoty wianek
Ranna mgła przytula gniazda przemoczone
Ptasie trele niosą pieśń na wyjście w szlak
Zamiast deszczu zabrzmia nam gitary struny
Znów muzyka drogi płynie, płynie w świat

Rozstanie

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Kapo II próg

A jeśli zostawić mnie kiedyś zapagniesz
To powiedz to prosto tak
Nie szukaj słów by mniej mnie zranić
Błysk noża niech przetnie raz
Niech oczy łzom w pas się pokłonią
Świt będzie tulił sny
Odejdę cicho, bo tak trzeba
zamknę za sobą drzwi

a a7 C
G a
a a7 C
G a
F C
d a
a a7 C
G a

Nie będę czekać aż zmienisz zdanie
I będzie co ma być
Słowa już tego nie naprawią
Wiesz o tym również ty
Przed nami co nieuniknione
Powiedzieć trzeba pas
I każde pójdzie w swoją stronę
Łaskawy niech będzie czas

Po latach pewnie spotkamy siebie
Tak musi również być
Ty poznasz mnie ja poznam ciebie
Nie zdarzy się jednak nic
Ty z mężem i gromadką dzieci
Jak marzyliśmy my
Miniemy siebie na ulicy
Nie roniąc już nawet łzy

Bridge: **a a7 C G a a7 C G**

A jeśli mnie jednak nie zostawisz
To zrobię to w końcu ja
Poszukam słów by mniej cię zranić
Odejdę w szeroki świat
Nie była miłość nam pisana
Nie dla nas wspólny dom
A gdy spotkamy się po latach
Nie spojrzysz już w stronę mą

Prowincjonalny

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Harmonijka tonacja: D

Przygrywka: **D A G D G A h f# G A D**

Dziękuję bardzo dziś za życie które mam
Mogło być gorsze bo na lepsze to mnie nie stać
Więc gdy spoglądam teraz w przeszłość dni minionych
To aż zazdroszczę sobie bardzo tego szczęścia
Poznałem chleba smak co w piecach obcych rósł
Na brukach ulic zostawiałem własne słowa
I dzieci mam co dzwonią w swoje urodziny
Inne na ręce nadal chcą choć siwa głowa

D A G
D G A
h f#
G A

I pozostałem tym kim byłem całe życie
Z metryki urodzenia cwaniak zem Warszawski
A jednak siedzi we mnie jeszcze drugi on
Prowincjonalny człowiek trochę starej daty

G A D
G A D
h f#
G A D

Lubię knajacki slang i tak też czuje świat
Nie jestem więc poetą słów natchnionych
A więc na co dzień użyć wolę fraz soczystych
Czasami składam z tego rymów całe strofy
Gdy patrzę na tych co potrafią władać lepiej
Słowem jak szpada w pojedynku do krwi pierwszej
Zazdroszczę wtedy im i proszę cicho Boga
By mi pozwolił mimo przekleństw pisać wiersze

Brigde: **G A D G A D h f# G A D**

I naszło mnie dziś udawanie filozofa
Przyjaciół namalował w głowie taką myśl
Bym wam opisał kim naprawdę dzisiaj jestem
Sam tego nie wiem patrząc na minione dni
Może po prostu to nostalgia tylko chwili
A może szczerłość co przemawia przez mą duszę
Wy nazywajcie mnie jak sobie tylko chcecie
A ja piosenkę o tym znowu wam napiszę

Zdzich

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Harmonijka tonacja: D

Przygrywka: **D G D D G A f# h e G A D**

Na końcu świata gdzie ciemność dojrzewa
A szlak już zaden w tę stronę nie biegnie
Stoi sklep niepozorny lecz z duszą
Tam Zdzich aniołom nalewa w kołnierze
I gdy zasypia już połonina
Deszcz w progu czeka na piwo pierwsze
Ostatnie światło dla pijowędrowców
W sklepie na końcu Wetliny po lewej

D G D
D G A
f# h e
G A D

Zdzich trochę anioł a trochę artysta
Piłkarz i barman w jednej osobie
Rekord człowieka w byciu człowiekiem
A nie na pokaz czasu nasz złodziej

D G o h f#
G D A
A G f# A
G A D

Mrok w ciszy nocy już szczyty kołysze
Tutaj urodzin czar się zaczyna
Zdzich leje w kubki nam kołysanki
Do taktu gra nam gitar muzyka
Brodę pożyczył od Mikołaja
Jedyny taki anioł po zmroku
Bo on człowiekiem wśród ludzi został
Nie tylko na urodziny raz w roku

I kiedy ranek już myśli przegania
Ostatni goście sklep opuszczają
Zza rogu jedzie pierwszy autobus
Dziewczyn uśmiechy mu drzwi otwierają
Niedźwiedź na półce już drzemie zmęczony
Puste butelki grają na wietrze
W Wetlinie życie zaczyna się dzieńne
Wieczorem Zdzichu wypełni nam serce

Wracam

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Kapo II próg

Przygrywka: **F C F d A7⁹> C a d E F C F d A7⁹> C a G C**

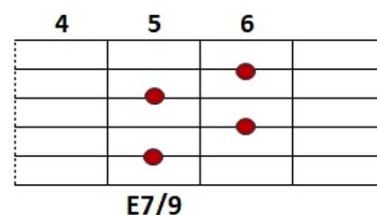
Góry są dla mnie wielkim domem
Tam idę wolny wśród drzew szumiastych
Nawlekam w palce promień włosów słońca
Gdy przez ich liście gładzi mnie po twarzy
W górach nie muszę liczyć czasu
Nie muszę myśleć o tym co przyziemne
W oku złotości stanę jak słonecznik
By opowiadać o nich wierszem

C e
C e
g A d
E7⁹> G
C e
C e
g A d F
C G

Wracam więc w góry których nie dogonię
Pławiąc w widoku ich zmęczone oczy
Wracam w te góry ciągle jak do siebie
By po ich zboczach w słońcu kroczyć

F C
F C
d A7⁹> C a
d E (G)

W górach przytuli mnie też fenu podmuch
Co w kotłach zabrzmiał sobą letnim brzmieniem
Przykryty gołoborzem Śmielec
Zawiedzie mnie urokiem w pokuszenie
Oddam tu swoją duszę na Okraju
Cyrograf spiszę na granitu skale
Wrócę widokiem się napawać znowu
Gdy życie spisze mi testament



Ballada ciepłóżkowa

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Harmonijka tonacja: D

Przygrywka: **D A G D G D e A D A G D G D G A D G D G A D**

Po dniu zmęczonym i długim	D A
Gdzie nie ma na skróty dróg	G D
A w myślach schowały się kapcie	G D
Co tułą się do mych stóp	e A
Koc ciepły i herbata	D A
Być może wspólny film	G D
I ciepłóżkowa ballada	G D
Za dnia tak wciąż mi się śni	G A D

Po mieście płynie mrok	D A
Układa nam myśli do snu	G D
Po mieście płynie mrok	G D
Chodź przytul się do mnie tu	G A D

Szaleje zawierucha
Pogoda nie lubi nas
Poranne wiadomości
Znów mówią zimny świat
A tu mam twoje ramiona
I kołdry ciepły brzeg
A ciepłóżkowa ballada
W tym morzu kołysze mnie

Przygrywka: **D A G D G D e A D A G D G D G A D G D G A D**

Gdy ranek nas z łóżka wygoni
Obudzi zaspany świat
To marzyć za dnia znów będziemy
By szybciej biegł smutny czas
I wieczór nas sobą otuli
Za oknem gdzieś chłodu głos
A ciepłóżkowa ballada
Obejmie nas w swoją moc

Zakochani

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki

Przygrywka: **G D C D G D C D G**

Pójdę sobie w góry	C G
Tam się zauroczę	F C
Wracać później na dół	C G
Już nie będę chciał	F G C
Wezmę cię za rękę	
Ty w białej sukience	
Będziesz mnie całować	
Zakochamy świat	

Utulą nas chmury	F
Na pierzastej łące	C
Tak się zaopatrzymy	F
W gwiazdkowany świat	C G
Wiosna co na progu budzi się motylem	C G F C
W błocie po kolana błogosławi nam	C G F G C

Do góry pod słońce
Pośród kwiatów pierwszych
Pocałunki skradnę
Prosto z twoich ust
Zdejmę ci sukienkę
Przytulę do siebie
Będziesz wtedy moja
Do utraty tchu

Ranek mnie obudzi
Samotności tchnieniem
Po tobie zostaną
Ślady bosych stop
Pójdę więc w doliny
Po krużgankach hulać
Wiatr co zimę kochał
Wróci kiedyś tu

Mijamy się

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Harmonijka tonacja: D

przygrywka: **A D A D A D A G E7 A**

Usiadłaś po drugiej stronie stołu tak znikąd	A h7 E7 A
Nie sama choć jednak wśród ludzi samotna	A G A
Na chwilę dotknęły się tylko nasze spojrzenia	A h7 E7 A
Na włosach twoich śnieg powoli topniał	G D E7

I ty z kubkiem w ręku herbaty	D A
Wpatrzona smutnymi oczami	D A
I wszystko brzmiało między nami	D A
Choć wzrokiem się tylko mijamy x2	G E7 A

Schronisko nas przytuliło wędrowców nad światem
A z zewnątrz tylko zadymka do okien zagłada
Rogaty świat na ścianach biało barwionych
Nad stołem uczucie co iskrzy się w naszych oczach

A D A D A D A G E7 A

Zniknęłaś tak nagle jak się pojawiłaś
Uśmiechu mi skrawek rzuciłaś przed progiem
Ta nasza rozmowa bez słów tak się odbyła
A potem każdy wyruszył w swoją drogę

A h7 E7 A G A D A D A D A

Choć wzrokiem się tylko mijamy G E7 A

Niepamięć

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Kapo VII próg

Przygrywka: **a G F E7 a G F E7**

Z niepamięci chwil tak smutnych pośród kwiatów dobrych dni	a
Gdzie wryte na ławeczce serce nożem wciąż się śni	G
Do twych dłoni czułych drżących na spotkanie biegłem wprost	F
By cię ujrzeć by pokochać by otulić nami noc	E7
Dziś tak bardzo nas już nie ma zagubiona droga tam	
Każde serce w rytmie swoim na melodię inną gra	
Nie wrócimy do chwil tamtych teraz świat już widzę czarniej	
Tego jednak brakuje najbardziej	

Ta niepamięć niech ogarnie	F E7
Niech ogarnie w końcu mnie	d E7 a
Niech zanurzy moje myśli	F
Moje myśli w szarej mgle	E7
Niech zatrzyma te wspomnienia	F E7
Te wspomnienia oczu twych	d E7 a
Co tak smutne w tamtej chwili	F
Przewidziały to co dziś	E7

Przygrywka: **a G F E7 a G F E7**

Jeszcze oczu twoich lekkość przymrużona od słońca
Twoja dłoń co w dłoń moją bez pamięci wpleciona
I oddechy zmieszane co w półtonu zamilkły
Kiedy usta pożądaniem tak szeptały bez końca
I pościeli tej co w kącie tak się patrzy zgorziona
Słów co w pieśń zawodzącą tak jak konie w galopie
Tęym kłusem po polu w rytm oddechów porusza
Tego dzisiaj brakuje najbardziej

Gór wołanie

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Harmonijka tonacja: D

Przygrywka: **D C G D C G D C G D A G A D**

Jeszcze za oknem dzień blaknie wolno	D G D
Wieczór na progu wprasza się chłodem	D G D
Mróz nam maluje pejzaż na szybie	D G D
Śnieg z wiatrem rządzi na połoninie	D G D

Góry wołają do siebie	C G D
W kominku iskry wspomnienia	C G D
I coraz bardziej mi tęskno	C G D
Do styku ziemi i nieba	C A D (G A D)

Tam gdzie horyzont słońcem szczyt głaszcze
W złotej harmonii stają się cudem
W oczach zdumionych z wolna świat gaśnie
Tańczą kolory prężąc się dumnie

Póki co jednak trzyma nas zima
Mroźny krajobraz od śniegu syty
Iskry nadziei w kominku tańczą
Ze słońcem pierwszym pójdę nad szczyty

Przywitam góry serdecznie
Zakocham oczy na grani
Uwiecznię wszystko malując
W słowach tęskniącej ballady

Za kulisami

Tekst i muzyka: Daniel Kunecki
Kapo II próg

Kiedy słowa mogą ściany dziś budować **h E F#**
A emocje znaczą tyle co te słowa **h E F#**
Kiedy „wolność” nie przepuszcza cię do sławy **E F# h**
Nie chce ci się o tym nawet dyskutować **E F# h**
Tłum z zachwytem słucha słów niezrozumiałych
Które więcej mają tekstu niż polotu
A ukryty w mroku pod sceną
Bardziej brzmi wam niepokój niżli spokój **(F#7)**

Nie musicie zapraszać nas na scenę **h F# h**
Nie musicie wypraszać nas też z niej **h F# h**
Przecież ocena ocen nic nie zmienia **E h**
Jutro znowu będzie... nowy dzień **E F# h**

Znasz to lepiej więc pokaż co potrafisz
Ta apaszka już nie robi z ciebie mistrza
Słowa nawet dobrze ułożone
Są przekrojem kroju tego życia
Czy rzucone tu gdzie nie gdzie dobre słowo
Ma pozwolić po kielichu znów zapomnieć
Że ze sceny można przecież spaść przypadkiem
Ale i na scenę lepiej nie wejść bezprzytomnie

Modlitwa Kościółka do Boga i ludzi

Tekst i muzyka: Radek Kuna Kunecki
Kapo II próg

Przygrywka: **F C d E7 d C d E7 a**

Wejrzyj mój panie na moje mury	a e
Ty widzisz ich dawny blask	a e
Ukryte serce śpi pod tą farbą	F C
Milczą dzwonnice od czterdziestu lat	d E7
Ktoś mnie poranił bruzdami	a e
Błagam więc ciebie o inny los	a e
Gdy otoczony grobów drzewami	F C
Modli się cichy mój głos	d e a

Niech zabrzmie chorał	F
Na powrót dni dawnych	C
Wróć obrazu na miejsce swe	d E7
Tak chciałbym zmienić swoje oblicze	F C
Do ciebie niosę swój śpiew	d E7 a

Śni mi się ołtarz promienny
Figurki jak żywe w nim
Dziś kurzem skryty ich blask
Wspomnieniem świetność ich dni
Z pajęczyn utkane sieci
W nich dziś przegląda się czas
Między witraże jak dusze sprzed wieków
Przenika mdły słońca blask

Ludzie co dawno odeszli
Proszą wyrytą datą na pniu
By nie zapomnieć tu o nich
Patyną kryte ich nagrobki z mchu
Odsłońcie freski schowane
Rany zasklepi mi ręka i czas
Byłem tu gdy was nie było
Będę gdy nie będzie was

Do was dziś niosę swój śpiew